Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. Adres Redakcji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJACY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—. Adres Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 169. **Kraków, Piątek dnia 27 Lipca 1900.** **Rok VIII.**

Do polskich rękodzielników.

Koło mieszczańskie otrzymało następującą odezwę z Pragi:

Do rzemieślników i przemysłowców słowiańskich narodowości w monarchji austrjackiej.

Dnia 10 grudnia 1899 r. zgromadzili się w Pradze w stowarzyszeniu rzemieślniczo-przemysłowem „Beseda“ delegaci „krajowego zjednoczenia rzemieślniczych i przemysłowych stowarzyszeń w Królestwie czeskiem“, delegaci „krajowego zjednoczenia stowarzyszeń przemysłowych na Morawach“, wraz z zastępcami rękodzielników polskich i słowieńskich, celem poufnego naradzenia się nad zorganizowaniem akcji, zmierzającej do podniesienia słowiańskiego stanu rękodzielniczego całej monarchji austrjackiej i wywalczenia odpowiednich ustaw, zgodnych z interesami wszystkich rękodzielników.

Na posiedzeniu tem uchwalono, by w r. 1900 odbył się w Pradze pierwszy rękodzielniczy zjazd słowiańskich narodowości w Austrji. Wydział komitetu zjazdu, wybrany przez krajowe zjednoczenie stowarzyszeń w Czechach i Morawach, oznaczył czas zjazdu na dzień 28 i 29 września 1900.

Szanowni Przyjaciele i Koledzy!

Stan rzemieślniczy był kiedyś i jest jeszcze dzisiaj uważany za główny filar i podwalinę państwa, pomimo tego nie doznaje ze strony państwa tej pomocy i poparcia moralnego, któreby mu pozwoliło w społeczeństwie zająć poczesne stanowisko i skutecznie walczyć z konkurencją wielkiego kapitału.

W interesie drobnego przemysłu rękodzielniczego konieczną jest zmiana obowiązujących obecnie ustaw.

Taka nowa ustawa ze względu na rozmaite i często sprzeczne ze sobą interesy i stosunki różnych królestw i krajów, nie może, według naszego przekonania, być przyjęta jako jedyne państwowe prawo, obowiązujące we wszystkich krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, lecz musi zadowolnić potrzeby rękodzielników wszystkich krajów.

Naszem przekonaniem jest, że wydawanie ustaw rzemieślniczych należy do sejmów krajowych.

Dobroć wyrobów i rozwój przemysłu rękodzielniczego zależne są od kredytu — bez ułatwienia kredytu dla drobnych rękodzielników, konkurencja z wielkim kapitałem jest niemożliwa.

W naszej nierównej walce przeciw mocniejszemu przeciwnikowi i lepszą bronią uzbrojonemu, musimy mieć pewność, że kiedyś, gdy przyjdzie czas, kiedy ręce nam osłabną, nie będziemy nędzarzami, którzy są tylko ciężarem społeczeństwa.

Zabezpieczenie na starość i na czas niezdolności do pracy jest najważniejszem żądaniem, o które wszystkiemi prawnemi środkami przedewszystkiem starać się musimy.

Mając na oku przyszłość rękodzieł, musimy starać się o wykształcenie i szkoły dla naszej rękodzielniczej młodzieży, ażeby utrzymać mogła stan nasz na wysokości teraźniejszego postępu i rozwoju w stosunku do innych klas społecznych. Że także dziennikarstwo fachowe może na tem polu dużo zdziałać, nie potrzeba dowodzić.

Pomimo, że żądania i program nasz jest tak jasny i sprawiedliwy, wiemy, że droga, którą pójdziemy, będzie daleka i stroma, nim osiągniemy wszystkie te postulaty.

Ażebyśmy prędzej i łatwiej cel nasz osiągnęli, musimy się zbliżyć i silnie związać i wziąć się wspólnie do pracy — musimy się organizować.

My rękodzielnicy czescy zrobiliśmy już początek takiej stanowej organizacji na podstawie ustawy rękodzielniczej — utworzywszy w Czechach i Morawach ze stowarzyszeń rękodzielniczych „krajowe zjednoczenie“.

Idzie teraz o to, że jeżeli te organizacje odpowiadają swojemu zadaniu, jeżeli dotychczasowa ich działalność jest dobrą i jeżeli urządzenie podobnych krajowych organizacyj polecić można i innym królestwom i krajom koronnym — aby na powszechnym słowiańskim zjeździe rękodzielniczym przyjęte i uchwalone były zasady dla przyszłego utworzenia podobnych organizacyj rzemieślniczych i rękodzielniczych.

I gdy my rękodzielnicy słowiańscy w Austrji pierwszy raz zjedziemy się na tak ważne zebranie, mając na celu omówienie naszej dzisiejszej sytuacji i przyszłego naszego postępowania, jest naturalnie, że omówimy także, jakby się zbliżyć, uwzajemnić i wzmocnić w życiu praktycznem, na polu ekonomicznem, ażebyśmy się mogli wzajemnie wspierać.

Poważny postanowiliśmy sobie program, poważna czeka nas praca. Nie będziemy jednak żałować trudów ani ofiar, jeżeli tylko dążenia nasze zasłużą przynajmniej na skromne ocenienie i uznanie, jeżeli idee nasze znajdą pomiędzy kolegami naszymi współwyznawców, a staną się początkiem lepszej przyszłości słowiańskiego rzemieślnictwa i rękodzielnictwa w Austrji.

Zapraszamy wszystkie słowiańskie rzemieślnicze i przemysłowe stowarzyszenia, „Besedy“, „Koła“, „Zadruhy“ — zapraszamy wszystkich słowiańskich rękodzielników, oraz wszystkich przyjaciół słowiańskich rękodzielników austrjackich, jak najserdeczniej i najgoręcej na nasz „Pierwszy zjazd w Pradze w 1900 roku“.

Wydział Komitetu Zjazdu w Pradze, w Bernie, w Krakowie, w Lublanie.

Z uwagi na tak ważne sprawy, żywo rękodzielników, rzemieślników i przemysłowców obchodzące, jak również z powodu nagromadzonego materjału, zmuszeni jesteśmy do zastanowienia się i narady nad naszem położeniem, i w tym celu zostanie urządzonem w przyszłym tygodniu większe zgromadzenie.

Komitet.

IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Połączone sekcje XXI medycyny publicznej (higjeny) i XXIV wychowania fizycznego“.

Dr Leonard Bier: „Sprawa lekarzy szkolnych“.

1. Dla zachowania i podniesienia zdrowia młodzieży szkolnej potrzeba stworzyć stałą opiekę lekarską w szkołach utrzymywanych kosztem tak państwa, jak kraju lub gminy, instytucji i osób prywatnych.

2. Opiekę tę wykonywać mają:

a) w szkołach średnich lekarze zrównani pozycją i rangą z profesorami szkół średnich, utrzymywani kosztem państwa;

b) w szkołach ludowych i wydziałowych gmin większych, liczących ponad 1500 dzieci szkolnych lekarze szkolni utrzymywani przez gminy. Gminy utrzymujące kilku lekarzy szkolnych mianują jednego z pośród nich starszym lekarzem szkolnym, który jako stały członek miejscowej komisji szkolnej reprezentuje wobec niej sprawy hygieny szkolnej. — Pod względem ogólnych zarządzeń zdrowotnych podlegają lekarze ci miejscowemu lekarzowi sanitarnemu (fizykowi powiatowemu lub miejskiemu w miastach o statucie własnym). W gminach, posiadających mniej niż 1500 dzieci szkolnych, spełnianie funkcyj lekarzy szkolnych powierzyć należy lekarzom gminnym, którzy za tę czynność osobno są wynagradzani. W okręgach sanitarnych dozór lekarski nad szkołami ma być powierzony lekarzom okręgowym. Szkoły prywatne mają wspólnie utrzymywać lekarzy szkolnych, obliczając po 1500 dzieci jednego lekarza, lub też odpowiednia ilość szkół prywatnych ma być przydzieloną gminnym lekarzom szkolnym.

Rady szkolne miejscowe i okręgowe mają obowiązek w sprawach dotyczących stosunków zdrowotnych jakiejkolwiek szkoły powoływać z głosem czynnym lekarza pełniącego w niej nadzór lekarski.

3) Nadzór lekarski ma być wykonywany ściśle według instrukcji określającej ich obowiązki. Instrukcja ta nie może być jednolitą we wszystkich szkołach i dla rozmaitych stopni lekarzy szkolnych, lecz musi być zastosowaną do: a) szkoły; b) do stosunku służbowego między lekarzem a jego władzą przełożoną; c) do wynagrodzenia.

Do obowiązków tych należy:

I. Dozór nad stanem hygienicznym budynku szkolnego, jego urządzeniem szkolnem i „stancją“ uczniów. II. Dozór nad tem, by przestrzegano wykonywania rozporządzeń, odnoszących się do hygieny nauki i jej środków pomocniczych.

III. Opieka nad zdrowiem młodzieży szkolnej, a mianowicie:

a) zwalczanie i zapobieganie chorobom zakaźnym w porozumieniu i łącznie z lekarzem rządowym;

b) stwierdzenie wad fizycznych celem stałego dozorowania zdrowia i względnego traktowania przy nauce młodzieży niemi dotkniętej;

c) nadzór nad fizycznem wychowaniem młodzieży o ile zajmuje się niem szkoła;

d) w szkołach średnich i wydziałowych obowiązek obznajamiania młodzieży z nauką o budowie i czynnościach ustroju ludzkiego i o najważniejszych zasadach z zakresu hygjeny osobistej i ogólnej.

4. Nie każdemu lekarzowi można powierzyć nadzór lekarski w szkołach.

Nadanie posady lekarza szkolnego należy uczynić zależnem od dostarczenia dowodów, że starający się o nią lekarz posiada dostateczne wiadomości z zakresu hygjeny ogólnej i że zajmował się przez czas dłuższy hygjeną szkolną. — Lekarze gminni i okręgowi o ile powierzony im ma być nadzór lekarski nad szkołami powinni wykazać się egzaminem, uprawniającym do służby państwowej. — Należy dążyć do zmiany przepisów, odnoszących się do egzaminu fizykackiego, aby przy egzaminie z hygjeny każdy kandydat otrzymał pytanie z zakresu hygjeny szkolnej.

5. W centralnym zarządzie szkół tak państwa, jak i poszczególnych krajów koronnych, powinni zasiadać w liczbie odpowiedniej obok pedagogów zawodowi hygjeniści lekarze, jako referenci dla spraw szkolnych, o ile dotyczą one zdrowia młodzieży. Zadaniem ich byłoby przygotowanie nowych i przestrzeganie wydanych rozporządzeń i przepisów zdrowotnych co do budynków i urządzenia szkolnego, co do nauki i samej młodziezy, nadto szczególnie referat i inicjatywa w sprawie rozwoju wychowania fizycznego, zbieranie danych statystycznych o wpływie szkoły na zdrowie młodzieży i nauczycieli. Prócz pracy biurowej powinni ci inspektorowi sanitarni dla szkół w pewnych odstępach czasu objeżdżać szkoły swego okręgu celem poddania ich szczegółowej rewizji sanitarnej.

6. Od instytucji lekarzy szkolnych bez współdziałania nauczycielstwa w sprawie hygieny szkolnej niewiele się można spodziewać — należy zatem dążyć, by między nauczycielstwem tak wyższem jak niższem wywołać zrozumienie i zamiłowanie dla spraw hygieny tak osobistej, jak ogólnej hygieny szkolnej. Żądać należy, by jeszcze przed wprowadzeniem ści-

ślejszego nadzoru lekarskiego w szkołach zaprowadzono na uniwersytetach, w seminarjach duchownych i nauczycielskich obowiązkowe, przez rok trwające wykłady i ćwiczenia praktyczne z hygieny osobistej, ogólnej i szkolnej, z których kandydaci na nauczycieli chcąc wstąpić do służby państwowej gminnej lub prywatnej obowiązaniby byli składać colloquium. Takież wykłady z końcowem colloquium należy urządzać w czasie kursów dla kandydatów do egzaminu wydziałowego.

Przy wyborze kierowników szkół należy dawać pierwszeństwo pedagogom, którzy położyli zasługi na polu hygieny szkolnej.

Stąd o wadach szkół naszych można mówić z dwojakiego punktu widzenia:

Po pierwsze tyczą się one wadliwego urządzenia ubikacyj szkolnych, przepełnienia w klasach i wogóle tych wszystkich czynników, które niekorzystnie wpływają na fizyczny rozwój ucznia.

Druga część wad tyczy się trwania władz szkolnych przy wadliwych, dziś już grubo przestarzałych systemach nauczania, wynikającego częścią z obawy wprowadzania nowych czynników do szkoły, częścią z systematycznego nieuwzględniania psychologji dziecka.

Zasadniczą wadą naszej szkoły, która niby przekleństwo ciąży na niej, jest ta, iż nie wytwarza ona ludzi, obywateli z wolnym sądem dobrego i zła, lecz jest fabryką przyszłych urzędników i niczem więcej. Szkoła stoi jeszcze wciąż na tem stanowisku, iż tylko powinna udzielić pewnego quantum wiedzy, wyegzekwować ją i stąd ten nic z pedagogją nie mający wspólnego system wyznaczania materjału na nieznaczny przeciąg czasu, często jednego tygodnia w niektórych zakładach (Przemyśl). Dzieje się to bez uwzględnienia jakości partji; przygotowania ucznia i liczby ich w danej klasie. Wyradza to to, co określamy ogólnem mianem przeciążenia, a że umysł nie jest w stanie więcej pracować jak może, system ten wyradza przymusowy szkolny odpoczynek, a co za tem idzie przesunięcie punktu ciężkości szkoły na czas pozaszkolny. Uczeń więc stara się jak najprędzej uporać się z egzaminami, któreby dały mu pewną pozycję w hierarchji urzędniczej, a po za tem widzi spokój i tylko spokój.

Dr Jan Landau (Kraków) stawia: „Postulaty w sprawie hygjeny szkolnej“. Wniosek L. brzmi: „Sekcja hygjeny szkolnej IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, organizuje się w Towarzystwo hygjeny szkolnej i wzywa wysoki rząd do ustanowienia grona lekarzy fachowych, którzyby na podstawie przedłożonego formularza przeprowadzili badania w kierunku zdrowotnym wszystkich uczniów szkół ludowych i średnich w Galicji, ażeby na podstawie w ten sposób zebranego materjału poczynić ewentualne wnioski, zmierzające do poprawienia stosunków zdrowotnych młodzieży, uczęszczającej do szkół galicyjskich. Dla dokonania tej akcji wybiera sekcja 4 członków, z poleceniem przedłożenia wyników swojej czynności zawiązanemu Stowarzyszeniu, celem poczynienia dalszych kroków.“

W dyskusji dr Kopczyński (Warszawa) przedstawia stan sprawy lekarzy szkolnych w Królestwie. Posady lekarzy szkolnych tam, to synekury. W ostatnich czasach szkoły prywatne dały impuls do reformy w tym względzie; ich lekarze szkolni badają dzieci dwa razy do roku, oraz prowadzą książki zdrdwotności. Towarzystwo hygjeniczne warszawskie powzięło inicjatywę w sprawie zbadania stosunków zdrowotnych dzieci w domu.

Dr Piasecki żąda, aby kandydaci na lekarzy szkolnych musieli się, prócz hygjeny szkolnej, wykazać wiadomościami z zakresu wychowania fizycznego.

Dr Tchórznicki (Warszawa) występuje przeciw krępowaniu kandydatów na lekarzy szkolnych zastrzeżeniami, lub egzaminami. Trzeba tylko wprowadzić kursy hygjeny szkolnej i wychowaniania fizycznego na Uniwersytetach.

Zaznaczył też, że w Warszawie funkcjonuje 20 lekarzy szkolnych, którzy uczestniczą w wynajęciu lokali szkolnych i w radach.

Dr Opieński żąda w interesie sprawy omówienia, jak instytucja lekarzy szkolnych rozwija się w Królestwie Polskiem i w Ks. Poznańskiem.

Dr Staniewicz żąda antropologicznych badań przy wstępowaniu i występowaniu dzieci ze szkoły.

Dr Piasecki wnosi poprawkę do wniosku kol. Landaua, aby sprawę inicjatywy w kwestji hygieny szkolnej oddać komitetowi, wybranemu w myśl wniosku dra Biera w sekcji hygienicznej.

Przyjęto rezolucją dra Biera, oraz wniosek dra Landaua z poprawką dra Piaseckiego.

Stanisław Karpowicz referuje co w sprawie wychowania wspólnie zdziałać możemy? W wychowaniu domowem i szkolnem daje się dostrzedz mnóstwo braków i wad; zaradzić wszakże złemu niepodobna bez gruntownych zmian całego systemu. Ponieważ reforma taka nie daje się bezpośrednio osiągnąć, przeto wszelkie studja specjalne w zakresie wychowania, zmierzające ku rozwojowi pedagogiki, chybiają dziś celu, jako nie dające się zastosować. Istnieje wszakże niezmiernie ważna, a prawie zaniedbana u nas dziedzina wychowania fizycznego, która przedewszystkiem wymaga odpowiedniej uprawy i zespolonych wysiłków. W tym właśnie kierunku można i należy szeroką rozwinąć działalność.

Referent proponuje zawiązanie towarzystwa podniesienia fizycznego młodzieży. Program jego obejmuje: a) środki zapobiegające szkodliwym wpływom wychowania domowego i szkolnego; b) środki potęgujące działalność organizmu pod względem fizycznym i duchowym; c) wydawanie odpowiedniego pisma, książek i broszur, oraz urządzenie odczytów.

Projektowane towarzystwo ma się składać z 7 wydziałów, operujących razem lub oddzielnie w większych miastach kraju, pod naczelnym kierunkiem komitetu centralnego i pod bezpośrednim zarządem komitetów miejscowych.

Dr Piasecki wnosi oddanie wniosku p. Kasprowicza do rozpatrzenia komitetowi wybranemu w myśl wniosku dra Biera dla utworzenia organizacji hygienicznej.

P. Bolesław Błażek (Lwów) mówił na temat: „Charakter dziennej i tygodniowej pracy ucznia i wady szkół naszych“. Omawiane doświadczenia robione były w r. 1898 i 1899 w gimnazjum Fr. Józefa we Lwowie. Częścią badano zmiany zachodzące w odbieraniu wrażeń dotykowych, częścią zmiany w czasie świadomej reakcji pod wpływem pracy umysłowej. Pierwszą część badań przeprowadzono za pomocą aisthesiometru zbudowanego według pomysłu prelegenta, drugą zaś za pomocą zegaru Hippa nowej konstrukcji i sygnału Deprezza.

Z doświadczeń tych okazało się, że uczeń siedząc przez 5 godzin w szkole, nigdy nie jest czynnym przez cały czas trwania nauki, a 55 prc. uczniów pracuje tylko przez 3 godziny. Sposób zaś pracy ucznia da się zestawić w trzy zasadnicze typy, z których pierwszy oznacza stałą z godziny na godzinę pracę ucznia. Drugi typ odznacza się ustawicznem przerywaniem pracy odpoczynkiem, a trzeci w zasadzie podobny do pierwszego różni się od niego tylko ilościowo, t. j. uczeń pracuje bardzo nieznacznie i odpoczywa również w ten sposób. Według drugiego typu pracuje 64 prc. uczniów.

Wszelkie wypracowania pisemne, lub egzaminowanie ucznia wywołało u niego nieproporcjonalnie wysoki wzrost znużenia. Pauzy zaś międzygodzinne nie były w stanie dać organizmowi dostatecznego wypoczynku.

I to jest najkardynalniejszą wadą naszej szkoły i naszego wychowania.

Zjazd tedy uznaje za potrzebne:

1. Określenie mającego być wyczerpanym meterjału szkolnego na nie krótszy termin, jak jednego półrocza, z zostawieniem zupełnej swobody nauczycielowi.

2. Zniesienie katalogów klasowych i natychmiastowego wpisywania doń not z odpowiedzi ucznia, a zastosowanie natomiast sokratesowskiej metody uczenia, z zupełnem wykluczeniem wykładu w klasie (z wyjątkiem historji).

3. Zniżenie ilości godzin szkolnych do czterech dziennie po 45 minut każda.

4. Zaprowadzenie 15 minutowej przerwy po ka-

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

168) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Graf Deck opuścił zamek wzburzony, klnąc się w duchu, że za jakąbądź cenę postawi na swojem i ową Hannę, wdowę, zaślubi.

Ranny graf Herman niebawem wyzdrowiał, lecz ani choroba jego, ani nienawiść starszego brata, ani rozpaczliwa zazdrość i skargi nieszczęśliwej opuszczonej jego żony Fridy nie pomogły nic. Zawiązany miłosny stosunek między nim i piękną Weroniką trwał ciągle i od czasu ucieczki jej męża lutnisty stał się zupełnie jawny.

Dla młodej Hanny, wnuki Kaźmierzowej, owej dziewki, u której Urban w pierwszy dzień niewoli budził święte uczucia do rodzinnej ziemi, znaleźli grafowie cyllejscy, jej stryjeczni bracia narzeczonego i narzucili go dziewczynie przemocą. Był nim marny pisarek, niemiec, przybłęda Max Zabulus, jemu to ofiarowali wnukę królewską, młodą i ponętną dziewicę. Dlaczego? Chcieli w ten sposób, poniżając tę sierotę wielkiego rodu, zatrzeć w niej ostatecznie ślad jej szlachetnego pochodzenia, którego oni jej przez zawiść darować nie mogli.

Sługus pisarek Zabulus, uszczęśliwiony tym obrotem rzeczy rósł w pióra, biedna Hanna, młódka, zapłakiwała się z rozpaczy i walczyła przeciwko nasile jak mogła.

Trzy upośledzone niewiasty w niegodnem gnieździe, zbratane wspólną niedolą, podały sobie ręce przyjaźnie, zdecydowane bronić się wzajem zawzięcie. Dwie Hanny, matka i córka przeciw narzucanym im wstrętnym mężom, Frida, żona Hermanowa przeciwko ladacznicy, która skradła jej miłość mężowską i domowy spokój. Ale cóż mogły trzy słabe niewiasty przeciwko tłumowi bezczelnych rycerzy, którzy mieli siłę, brutalność i brak serca za sobą.

Pierwszą ofiarą ich brutalnej przewagi padła starsza Hanna, wdowa po grafie Wilhelmie cyllejskim, była narzeczona grafa Decka.

Tego pokryjomu popierał graf Fryderyk. Z zamku tajne przejście wiodło za mury. O tem przejściu mało kto wiedział w Cylei. Graf Fryderyk, jako nastarszy syn panującego starego grafa Hermana, wiedział o jego istnieniu dobrze i wskazał Deckowi ów tajemniczy korytarz, objaśniając mu szczegółowo, jak zeń korzystać można.

Chodziło o to, że graf Deck pałał pragnieniem porwania swojej dawnej narzeczonej, chciał w ten sposób postawić na swojem i pomścić despekt, z jakim musiał, po zajściu z młodym grafem Hermanem, zamek cyllejski opuścić.

Graf Fryderyk miał mu dopomódz w tej niebezpiecznej wyprawie. Trzeba było przedewszystkiem, żeby ktoś drzwi żelazne podwójne, prowadzące z jednej sali zamkowej do podziemnego przejścia w porę odryglował. Fryderyk obiecał Deckowi, że kiedy w umówioną noc zjawi się w przejściu z zamiarem wykradzenia swej narzeczonej, znajdzie drzwi owe rozwarte... Kto je otworzy, Fryderyka w tem głowa!

I rzeczywiście, kiedy Deck jednej nocy podziemnym korytarzem cicho zakradł się na zamek, drzwi żelazne podwójne znalazł otwarte. Wpaść do sypialni Hanny wdowy i porwać ją przemocą, było dziełem jednej chwili!

Gdy niewiasty, spostrzegłszy nieobecność córki Kazimierzowej, podniosły gwałt i stary graf Herman zarządził przyspieszoną pogoń, — wszystko było już zapóźno, nawet śladów rabusiów nie znaleźli!...

Kto im dopomógł, odsuwając tak w porę z wewnątrz mnogie rygle żelaznych drzwi, nie można było żadną miarą dojść.

I zabrakło nagle jednej przyjaciółki w gronie tych trzech prześladowanych niewiast.

Niebawem o mało że nie zginęła druga Frida.

Pewnego razu, kiedy z płaczem robiła gorzkie mężowi wymówki, wyrzucając mu jego romans z Weroniką, Herman zły pobił ją i odesłał groźnie do świetlicy.

Wieczorem podczas kolacji, giermek Hermanowy przyniósł od pana swego dla pani szklankę wina. Sądząc, że ten dowód pamięci jest niemą prośbą o przebaczenie, biedna Frida przyjęła wino z radością.

Ale zaraz za giermkiem wpadł do niewieściej jadalni skomoroch miejscowy Lust, człowiek Fridzie wypadkowo oddany i ostrzegł żonę Hermanową w sekrecie, że wino jest zatrute. On jakoby zauważył na sali podczas uczty, jak graf Herman do szklanicy wina wsypał coś bardzo podejrzanego i to wino posłał żonie przez giermka.

Frida wierzyć nie chciała, ale pies, któremu parę kropel tego napoju wlano przemocą do gardła, natychmiast zdechł, wijąc się i skowycząc boleśnie!

Wino było więc trucizną, mąż chciał w ten sposób skuteczny pozbyć się wstrętnej i natrętnej mu małżonki!

— Ratować się, ratować, bo inaczej niechybne zatracenie nas czeka! — wołała Hanna, córka, tuląc w objęciach płaczącą zrozpaczoną Fridę. Ratować się, ale jak? Trzeba było coś postanowić, niechby choć jedna uratować się mogła!

Po długich naradach i gadaniach nie znalazły nic pewnego. Jednak zgodziły się na to, że będą ciągnąć węzełki, a która za supeł chwyci, ta zakradnie się aż do więzienia pojmanego mnicha Urbana, w odpowiedniej chwili wypuści go z lochu i ułatwi mu ucieczkę. Jemu one powierzą ocalenie swoje!

Ta, która uwolni cystersa, będzie starała się w jakikolwiek sposób uchylić się od kary, jaka na nią spaść może, jeżeli grafowie dojdą, kto pojmańca wypuścił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żdej godzinie nauki.

5. Zaprowadzenie boisk przy gimnazjach.

6. Zostawienie zupełnej swobody uczniom w sposobie zużytkowania pauz.

7. Skierowanie nauki historji naturalnej na żywe okazy w polu i w lesie.

Wnioski te jednogłośnie przyjęto.

Owocem najdodatniejszym prac był wniosek dra Leonarda Biera, który brzmi: „Sekcja hygieniczna uznaje potrzebę stworzenia towarzystwa dla hygieny publicznej w Galicji, którego to towarzystwa stała organizacja w postaci komitetu zajmie się najżywotniejszemi kwestjami hygieny publicznej w kraju, celem omówienia ich na zjazdach towarzystwa, wyszukując dla nich odpowiednich referentów, tak z pomiędzy lekarzy, jak techników, pedagogów, rolników i urzędników administracyjnych, dążąc do praktycznego wprowadzenia w czyn, powziętych na zgromadzeniach uchwał“.

Uchwalono jednomyślnie na posiedzeniu sekcji a później ogólnem.

Wystawa przyrodniczo-lekarska.

Obok dyplomowanych wystawców dra Nartowskiego i p. Grodzickiego, najpoważniejsze miejsce zajmuje odznaczona wielkim złotym medalem fabryka ślusarska J. Goreckiego i spółki w Krakowie. Zakład ten słusznie artystycznym nazwany, w niewielu latach zyskał rozgłos i sławę swoimi imponującymi wyrobami, jakich dziś już wiele spotykamy w naszem mieście a wystawione przedmioty na obecnej wystawie dają pojęcie, jak się przemysł taki rozwinąć potrafi, gdzie kierownik swego wykształcenia pozafachowego nie ograniczył na samej wiedzy czytania i pisania tylko. Im więcej światła u rękodzielnika, tem przemysł idzie z większym i szybszym postępem. Z prac wystawionych, widzimy łóżko operacyjne, dwa łóżka szpitalne, nosze szpitalne, dwa łóżka angielskie i t. d. Zajmującym a praktycznym jest tu aparat „Wzdętochron“ do ratowania wzdętego koniczyną bydła, którego użycie jest łatwe i pewne a niezawodnie ratuje bydło w tych wypadkach, gdzie dotąd prawie ratunku nie było. Oprócz wyrobów artystycznych p. Gorecki wystawił jeszcze dwa modele okien wentylowych z kratą ochronną, w której wszelkie okiennice zewnętrzne są niepotrzebne, gdyż krata, która na noc okno chroni, jest zamknięta na klucz, a na dzień da się zupełnie usunąć i schować.

Pani Jadwiga Golcz z Warszawy za rozliczne aparaty, stereoskopy, objektywy i diapozytywy służące do demonstracji przy odczytach otrzymała medal złoty. Toż samo odznaczenie otrzymał p. W. A. Kasprowicz z Poznania za wyborne instrumenty chirurgiczne, lekarskie i ortopedyczne. Pan Antoni Larisch wystawił dużo przedmiotów przyborów do fotografji, fonografy oraz najnowsze wynalazki i aparaty, jakie tylko co wyszły w opisach. Dr M. Haudek z Wiednia wystawił przedmioty ortopedyczne, p. Józef Stanisław Koch z Warszawy, również przedmioty ortopedyczne nagrodzone medalem złotym. Towarzystwo „Fos“, fabryka instrumentów optycznych w Warszawie wystawiła niwelatory, objektywy, zdjęcia objektywami oraz aparat Kodak z migawką i planastygmatem „Fos“. Pracownia chemiczno-techniczna dra Goldsobel-Jabłczyńskiego i Muttermilcha wystawiła „Utylizatora“, aparat automatycznie działający dla strącania szlachetnych metali z resztek fotograficznych. Fabryka elektrotechniczna w Erlangen i Wiedniu wystawiła wiele aparatów a pomiędzy innymi dwa aparaty dla elektrodjagnostyki i elektroterapji podług dra J. Zanietowskiego. Dr Dobrzycki z Warszawny mapę okręgów szpitalnych w Król. Polskiem. Nakoniec p. Jan Faust, tokarz artystyczny w Bernie, wystawił różne wyroby z drzewa, rogu i kości.

Wchodzimy do sali, najwięcej odznaczonej dyplomami honorowemi. A więc naprzód szpital św. Ludwika dla dzieci w Krakowie, otrzymał odznaczenie za wzorowe kierownictwo szpitala i lecznicy w Rabce. Zarząd wystawił plany i tablice statystyczne, widoki i fotografje z kolonji leczniczej w Rabce, dwa tomy sprawozdania oraz publikacje naukowe.

Klinika chorób wewnętrznych radcy dworu prof. dra Edwarda Korczyńskiego wystawiła plany nowobudującej się kliniki, albumy z fotografjami, zbiór prac z kliniki z ostatnich lat 10, dalej rozprawy prof. dra Korczyńskiego, dra M. Buzdygana, prof. dra A. Gluzińskiego, dra M. Piątkowskiego, dra J. Latkowskiego i dra W. Kędziora. Dzieła i rozprawy, wydane przez prof. dra W. Jaworskiego, a nakoniec preparaty z krwi chorych na cukromocz, według Bremera.

Następnie szpital konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie i Zebrzydowicach wystawił trzy portrety: Gabrjela hr. Ferrary, jeneralnego komisarza Bonifratrów w Austrji za czasów cesarza Ferdynanda II; Kaliksta Nawarskiego, ostatniego prowincjała polsko-litewskiego i Celestyna Opitza, dra medycyny i chirurgji, prowincjała austro-czeskiej prowincji. Następnie widzimy akwarelę p. Talowskiego przedstawiającą nowy szpital jubileuszowy, plany tegoż szpitala, fotografje i akwarele obecnych urządzeń szpitala, wykazy chorych w szpitalu Bonifratrów austro-czeskiej prowincji i t. d. Konwent ten za nader skuteczną działalność i niedającą się ocenić pracę otrzymał dyplom honorowy. Tak samo odznaczono dyrekcję krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, która wystawiła: widok szpitala z lotu ptaka, plan sytuacyjny szpitala, plan aparatu desinfekcyjnego, tablicę ilustrującą ruch chorych i plan asanacji ogrodu szpitalnego.

Dr Roman Gutowski, lekarz szpitala św. Stanisława w Warszawie, za tablice graficzne ruchu chorych zakaźnych w szpitalu miejskim t. zw. zapasowym, odznaczony został dyplomem honorowym, jak nie mniej Towarzystwo doraźnej pomocy lekarskiej w Warszawie, które wystawiło kilka przedmiotów ratunkowych i opatrunkowych, a obok tego tablice graficznostatystyczne.

Toż samo Towarzystwo ratunkowe we Lwowie. Dyplomem honorowym odznaczony został również dr Teodor Dunin w Warszawie, za mapę statystyczną szpitali w Król. Polskiem. Zakład zdrojowo-kąpielowy Rymanów, odznaczony złotym medalem, wystawił wodę ze źródeł Tytusa i Klaudji; sól i ług pokrystaliczny, oraz widoki, plany i broszury, a nadto akwarele kolonij wakacyjnych dla młodzieży.

Z prywatnych wystawców w sali tej fabryka wyrobów platerowanych pp. Jakubowski i Jarra wystawiła mnóstwo przepięknych przedmiotów, jak naczynia kuchenne i stołowe; garnitur toaletowy, lampę kościelną wiszącą w stylu zakopańskim; etażery na owoce, samowar srebrny, cyzelowane tace z widokami Wawelu, Kopca Kościuszki, epizody z P. Tadeusza, medaljony i płaskorzeźby; a wśród tych kinkiet ścienny elektryczny do teatru lwowskiego, wreszcie samowary lampowe, których 2 funkcjonuje na wystawie w grupie win i herbaty dra Niecia. Przedmioty te odznaczone zostały wielkim złotym medalem. Złotym medalem odznaczony został z tejże sali p. Władysław Kosydarski w Krakowie za wanny, tusze, piecyki do ogrzewania wody; za przyrządy instalacyjne do wodociągów i za inne wyroby blacharskie.

Firma tarnowska Wł. Bracha w Tarnowie, odznaczona w Krakowie srebrnym medalem, otrzymała przedwczoraj na wystawie paryskiej dyplom honorowy.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli szkół średnich: Ludwika Petryńskiego z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie do gimn. w Rzeszowie; Piotra Malinowskiego z gimn. V. we Lwowie do gimn. w Rzeszowie; Ernesta Farnika z gimn. św. Anny w Krakowie do gimn. w Wadowicach; Stanisława Gutkowskiego z gimn. św. Anny w Krakowie do gimn. w Tarnowie; Józefa Ożoga z gimn. św. Jacka w Krakowie do gimn. III. w Krakowie; Andrzeja Stopkę z gimn. III. w Krakowie do gimn. w Podgórzu; Adama Zassowskiego z gimn. III. w Krakowie do gimn. w Podgórzu; Adama Wołka z gimn. III. w Krakowie do gimn. w Nowym Sączu; Antoniego Bielaka z gimn. w Podgórzu do gimn. w Sanoku; Kazimierza Lewandowskiego z gimnazjum w Tarnowie do gimnazjum w Bochni; Franciszka Mrozickiego z gimnazjum w Bochni do szkoły realnej w Krakowie; Bronisława Strychałowicza z gimn. w Bochni do gimn. w Tarnowie; Eugenjusza Przychodzkiego z gimn. w Wadowicach do gimn. III w Krakowie; Józefa Szczepańskiego z gimn. w Wadowicach do gimnazjum w Sanoku; dra Romana Jamrugiewicza z gimn. w Sanoku do gimn. V we Lwowie; Stanisława Rembacza z gimn. w Rzeszowie do gimn. w Jarosławiu; dra Kazimierza Siateckiego z gimn. w Tarnowie do gimn. IV we Lwowie; Witolda Syruczka z gimn. w Jarosławiu do gimn. w Tarnowie; Wojciecha Turosza z gimnazjum w Stryju do gimnazjum w Rzeszowie; Alfreda Winogrodzkiego z gimn. w Rzeszowie do gimn. IV we Lwowie; Wiktora Ostrowskiego ze szkoły realnej w Krakowie do szkoły realnej w Jarosławiu; Tadeusza Wolińskiego ze szkoły realnej w Tarnopolu do szkoły realnej w Tarnowie.

Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Józefa Bochniewicza dla gimn. w Tarnowie; Tomasza Dyducha dla gimn. w Bochni; Michała Janika dla gimn. w Nowym Sączu; Stanisława Skurczewskiego dla gimn. w Nowym Sączu; Antoniego Talara dla gimn. w Bochni; Wojciecha Soławę dla gimn. w Wadowicach; Wiktora Kalinowskiego dla gimn. w Rzeszowie i Leopolda Studentowicza dla gimn. w Rzeszowie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Natalji i Liliozy, panien; w sobotę Innocentego i Wiktora, Papieży; w niedzielę Kunekundy, królowej polskiej i Marty, gospodyni.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, oraz raka samca.

Ochraniać należy jedynie raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 4 minut 6, zachód przypada o godz. 7 minut 28; długość dnia godzin 15 minut 22.

Stan powietrza. Dnia 27-go lipca o godzinie 7-mej rano barometr 741·0, termometr + 22·8, wilgotność 74%, wiatr zachodni. 5.

Repertuar teatru w Parku Krak.

W piątek, 27 b. m.: „Macocha“, wodewil w 4 aktach K. Majeranowskiego.

Nowy pruski zamach na Polaków. „Posener Zeitung“ ogłasza następujący komunikat:

„Polski wykład nauki religji katolickiej zniesiony został, jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, mocą rozporządzenia ministra wyznań Studta, na wyższym i średnim stopniu wszystkich szkół miasta Poznania i pozostaje odtąd tylko na niższym stopniu. Zarazem ustaje udzielana dotąd przez dwa lata Polakom katolikom nauka polskiego czytania i pisania.

„Rozporządzenie to, które jest skutkiem odbytej tu przed paru miesiącami konferencji pana ministra z odnośnymi urzędnikami poznańskiej i bydgoskiej rejencji, ma być zaprowadzone w całej prowincji“.

Nowy ten akt gwałtu politycznego sprzymierzeńca naszej monarchji, jest wymowną odpowiedzią wszystkim przyjaciołom Wolfa i rzecznikom sojuszu polsko-niemieckiego a la Rutowski, Jaworski et consortes. Kiedyż nareszcie otworzą się oczy społeczeństwu naszemu, aby stanowczo wystąpiło przeciw fałszom politycznym, któremi zażydzona prasa i jej ajenci zatruwają dusze, szerząc nieufność do sojuszu ludów słowiańskich w Austrji dla zrzucenia germańskich pęt.

† **Ś. p. Marja Benedyktowiczowa**, żona artysty-malarza, po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 26 lipca 1900. W głębokim żalu pogrążeni mąż, synowie i córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok w dniu 28 lipca w sobotę b. r. o godz. 5 po południu z domu przy ul. Franciszkańskiej l. 24, wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 31 lipca b. r. o godzinie 9 rano w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej u OO. Franciszkanów.

Ciężko dotkniętej rodzinie znanego i ogólnie poważanego artysty obywatela zasyłamy najserdeczniejsze wyrazy prawdziwego współczucia.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz zamianował jenerał-majora Alfonsa Makowiczkę, komendanta 13 brygady piechoty, komendantem dywizji obrony krajowej w Przemyślu.

Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu w krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, Józefowi Waydowiczowi, order korony żelaznej III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora ekonomji politycznej w politechnice we Lwowie, dra Władysława Pilata, zwyczajnym profesorem.

„Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister handlu zamianował starszego zarządcę poczt, Marjana Bilińskiego, dyrektorem poczty w Krakowie.

Minister oświaty zamianował doktorów nauk lekarskich Jana Bielawskiego i Adama Raczyńskiego rzeczywistymi nauczycielami gimnastyki w gimnazjach i to pierwszego w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a drugiego w gimnazjum w Stanisławowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Staronkę z Bochni do Drohobycza.

Echa zjazdu. Pisząc o rautach Zjazdu lekarskiego, podnieśliśmy przepiękne urządzenie sali „Sokoła“ i boiska za salą. Wystrojeniem sali według wskazówek pp. Wyspiańskiego i Nowaka, zajęła się firma tapicerska p. Grafa, która wywiązała się ze swego zadania nader chlubnie. Złoconych laurów i kwiatów dostarczył zakład ogrodniczy pani A. Freegowej.

W części gastronomicznej pierwszego wieczoru pp. Antoni Wójcik i kuchmistrz Bednarczyk dowiedli, że są mistrzami w urządzaniu wielkich uczt, a była to jedna z największych w Krakowie. Nie brakło tu ni-

czego zarówno pod względem napojów, jak i przekąsek, tak samo co do serwisów i usługi cukiernia Lwowska p. Michalika z Florjańskiej ulicy na wieczorze tym zdobyła sobie uznanie zarówne panów i pań za wyborne cukry i ciasta, a nadewszystko za lody, które doskonałością nie znają porównania. Teżsame firmy gastronomiczne wystąpiły z podwieczorkiem w niedzielę na Bielanach.

Na drugim raucie wystąpiła restauracja i cukiernia Grand-hotelu, której możemy powtórzyć uznanie, wyrażone na raucie jubileuszowym z tym dodatkiem, że wszelkie słodycze wykonała cukiernia pod zarządem p. A. Żuromskiego z Poznania.

Po za posiedzeniami sekcyjnemi, które się odbywały w „Collegium novum“ i zakładach Uniwersytetu kilka posiedzeń miało miejsce w salach wystawy przyrodniczo lekarskiej, a mianowicie w salach naukowych na I piętrze, gdzie w imieniu komitetu robił honory dr Zanietowski, objaśnień zaś udzielali prof. Bujwid w dziale hygjeny i bakterjologji wraz ze swoimi asystentami, dr Bier w dziale badania środków spożywczych, dr Barszczewski w dziale Roentgenografji i t. p. Nadto we wtorek rano w tymże gmachu w gabinecie elektroterapeutycznym dra Zanietowskiego odbyło się posiedzenie sekcji neurologicznej pod przewodnictwem dra Gajkiewicza z Warszawy, na którem rektor dr Kadyi demonstrował swoją metodę barwienia, dr Bregman swoje preparaty mózgowe, a dr Zanietowski przyrządy elektrodjagnostyczne i elektroterapeutyczne własnego pomysłu, wyrobu firmy Reinigera w Bawarji i Schulmeistra w Wiedniu.

Chcąc dać możność zwiedzenia wystawy lekarsko-przyrodniczej robotnikowi, a zwłaszcza zapoznać interesowanych z wystawionymi przedmiotami, służącymi do ochrony życia i zdrowia robotników, postanowił komitet ofiarować bezpłatny wstęp na wystawę w niedzielę dnia 29 b. m. od godz. 8—11 przed południem dla członków wszystkich stowarzyszeń robotniczych. Objaśnień w dziale ochrony robotników będzie udzielał inspektor przemysłowy, p. Zygmunt Kremer. W razie, gdyby większa liczba uczestników miała zamiar zwiedzić wystawę, należy zgłosić się do p. inspektora Kremera (ulica Poselska 8) w sobotę dnia 28 b. m. między godz. 4 a 6 popołudniu, celem ułożenia porządku zwiedzania wystawy większemi partjami. Dr Michał Śliwiński.

Walne zgromadzenie członków cechu masarskiego, ciesielskiego i studniarskiego, celem ukonstytuowania się nie przyszło do skutku. Przyczyną było, że urzędnik Magistratu, który jako komisarz rządowy miał asystować przy obradach, mimo blisko godzinnego czekania, nie przyszedł, choć był uwiadomiony i sam kurendę podpisał. To lekceważenie obywateli oburzyło zgromadzonych członków, którzy po próżnem czekaniu opuścili salę, niedoczekawszy się delegata władzy przemysłowej.

Wystawa gimnastyczno-sokola, urządzona z okazji zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, potrwa do końca lipca. Wystawa mieści się w górnej sali gmachu „Sokoła“. Wstęp wolny.

Wycieczka „Sokoła“ do Jaśkowic, zapowiedziana na niedzielę d. 29 b. m. z powodów niezależnych od komitetu, odbędzie się w niedzielę następną, t. j. dnia 5 sierpnia z udziałem kolarskiego i wioślarskiego oddziału krakowskiego „Sokoła“. Szczegóły wycieczki ogłoszone będą niebawem.

Z teatru. Dziś odbyła się jeneralna próba z opery Verdiego „Traviata“ z współudziałem pp. Colombatti (Violetta), Paganelli (Flora), pp. Bettiego (Alfred), Moro (Germont) w głównych partjach; o ile już sądzić można, będzie to jedna z najlepiej wykonanych oper. Odegranie sola na skrzypcach wziął na swoje barki łaskawie p. dyrektor Hock. Można zatem być prawie pewnym, że tak melodyjna opera zapełni salę po brzegi, tembardziej, że wobec kończącego się sezonu, tylko raz jeszcze będzie powtórzoną.

Teatr Lubelski w Parku Krakowskim wystawia w sobotę, niedzielę i we wtorek „Przygody Żonkosia“, wodewil w 3 aktach z niemieckiego przerobiony przez Zygmunta Przybylskiego z muzyką Wienzirla.

Na Wawel złożono w naszej administracji 34 koron, zebrane przez kasjerkę przy sprzedaży wstępów na wystawę przyrodniczo-lekarską.

Pogwałcenie ustawy o odpoczynku niedzielnym. W niedzielę w porze rannego nabożeństwa, p. Utelska, właścicielka farbiarni przy ul. Karmelickiej obok kościoła Karmelitów, kazała żydowi malować swój sklep. Fakt ten oburzył wszystkich chrześcijańskich sąsiadów.

Intendantura korpusu w Krakowie ogłasza dostawę mąki pszennej na suchary wojskowe dla magazynów żywności w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 22 sierpnia i 18 września b. r.

Wszelkich bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie ogłasza dostawę oleju rzepakowego do oświetlania (ca 130.000 kg.) jakoteż oleju rzepakowego do smarowania (ca 40.000 kg) z terminem do wnoszenia ofert do Dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie do 30 sierpnia 1900 r.

Wszelkich bliższych informacyj co do warunków dostawy udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zgorszenie. W jednym z handlów przy placu Matejki ukazały się na wystawie karty korespondencyjne z wizerunkiem Pana Jezusa, obok kart ozdobionych rysunkami nieprzyzwoitej treści. Nadużywanie wizerunku Zbawiciela do kart korespondencyjnych wywołuje ogólne w kołach chrześcijańskich oburzenie.

Złodziejską szajkę wytropiła policja wczoraj na basztach w Zakrzówku, w czasie, gdy używała sobie wyczasu po ciężkiej pracy w Krakowie i okolicy. Cała ta banda rozłożona na trawniku, zabawiała się grą w karty, postawiwszy na warcie dzielną amazonkę, Barbarę Tylko. Mimo takiej straży, idylla złodziejska została przerwana przez ajentów policyjnych, pp. Kiełbanię, Niedzielę, Kawalerowicza i Jasickiego, którym powiodło się pochwycić Franciszka Mieciuszkę, ceglarza i Tomasza Duraka, złodzieja nocnego. Specjalnością tego ostatniego jest wdzieranie się do mieszkań oknami. Kilku drabów znalazło ratunek w ucieczce, zapominając o rycerskim obowiązku bronienia damy, która także wpadła w siecie policji. P. Kiełbania przyaresztował nadto na placu Franciszkańskim Antoniego Skąpskiego, najmłodszego członka tej bandy, który chciał spieniężyć mosiężny tłuczek z moździerza i nóż kuchenny świeżo ukradziony. Skąpski broniąc swojej wolności, pokąsał i pokrwawił ręce ajenta policyjnego.

Ozdobą ogrodu Botanicznego, o którym w przedwczorajszym numerze pisaliśmy, jest jeszcze jakiś cerber w mundurze, grający, zdaje się, rolę portjera. Stoi on albo w głównej bramie i podkadza długą fają wchodzących gości, albo przy bramce wprost do ogrodu prowadzącej, siedzi rozwalony w jednym bucie i jednym pant flu, patrząc z wielkiego fotelu z poczuciem swojej wyższości na defilujących przed nim, żądnych zapachu(?) og od wego, gości. Gdzieindziej byłoby to niemożliwe.

W Parku krakowskim urządza grono pań w niedzielę d. 29 lipca loterję, złożoną z bardzo ładnych fantów, obok tego zapełnią program wróżby i confetti. Dochód na ubogich chorych miasta Krakowa. Początek o godz. 4 popołudniu. W razie, gdyby pogoda nie dopisała, loterja odłożona zostanie do najbliższej niedzieli.

Karygodne dławidudztwo. Jednym z ciekawych przejawów krakowskiego życia, są imieninowe serenady muzyczne, urządzane przez różne mniej lub więcej fałszywie grające orkiestry. Podobne występki przeciwko muzyce nietylko rozdzierają uszy mieszkańców domu, w którym mieszka obywatel „uczczony“ w ten sposób przez wędrownych dławidudów, lecz co gorsza, pozbawiają ich często możności wypoczęcia po pracy.

O takim wypadku donoszą nam mieszkańcy domu przy ul. Wolskiej l. 26, skarżąc się, iż wczoraj o godz. wpół do 6 zrana obudziło ich straszliwe trąbienie i rzępolenie wychodzące z okien mieszkania na drugiem piętrze, w oficynie położonego. Przyczyną tych nieludzkich odgłosów były imieniny jednego z członków tam mieszkającej familji, który w dniu tak wysoce uroczystym uważał za stosowne pokrzepić się na śniadanie kilku walcami, marszem, oraz słynnem arcydziełem sztuki muzycznej p. t. Rachciachciach.

Stróż interpelowany w tej sprawie odpowiedział z najzimniejszą krwią, że „ci państwo płacą za mieszkanie, więc mogą sobie grać“.

Możeby dyrekcja policji pouczyła tych amatorów fałszywej muzyki o tem, czy wolno budzić ze snu ludzi, którzy po dniu pracowicie spędzonym chcieliby nabrać sił do dalszej pracy.

W sprawie loterji Salezjańskiej. Ponieważ od dłuższego czasu otrzymywaliśmy od wielu prenumeratorów naszych listowne zapytania co do pierwszego ciągnienia losów loterji Salezjańskiej, w sprawie powyższej zwróciliśmy się do zarządu loterji w Oświęcimiu i dziś jesteśmy w stanie udzielić stronom interesowanym następujących wyjaśnień:

W sprawie loterji Salezjańskiej napływają ze wszystkich stron świata tysiące listów z reklamacjami i rozmaitemi zażaleniami, które jednak w gruncie rzeczy są zupełnie nieuzasadnione. Niefortunnym był pomysł urządzenia olbrzymiej loterji fantowej, obejmującej aż 1,000.000 losów, nieobliczono się początkowo z siłami, jakich przeprowadzenie takiej loterji wymaga.

Gdy ciągnienie pół miljona wygranych losów, nabycie i uporządkowanie fantów, a następnie wysyłka fantów i ogłoszenie listy wygranych losów, okazało się ze względu na siły ks. Salezjanów nara- niemożliwem do wykonania, gdyż czynność ta przy udziale kilkunastu osób, musiałaby trwać co najmniej pół roku,— za zezwoleniem Ministerstwa skarbu rozłożono loterję na 10 ciągnień, z których każde co pół roku ma się odbyć i obejmować 50.000 wygranych losów. Pierwsze ciągnienie odbyło się w czasie od 1 do 8 czerwca 1900 r. zupełnie prawidłowo w obecności komisarza rządowego, notarjusza i kilku świadków. Wygotowanie jednak listy ciągnień, obejmującej 50.000 losów, musiało z natury rzeczy trwać dłużej, licząc w to czas potrzebny do druku tej listy i dlatego ogłoszenie listy ciągnień się przewlekło. Ponieważ fanty, przeznaczone na pierwsze ciągnienie, spisane były pod kontrolą władzy w osobnej księdze i oznaczone liczbami bieżącemi, a przy ciągnieniu z urny, obejmującej 1,000.000 liczb, wygranych 50.000 losów, dopisywane były kolejno numera wygrane obok numerów fantów, przeto oczywiście wygrane losy nie mogą mieć tych samych numerów, co numera fantów, nie ma jednak w tem żadnej nieprawidłowości, jaką strony interesowane, nie znając zasady ciągnienia, w korespondencjach swoich podnoszą.

Ks. Salezjanie starają się w miarę sił swoich z natężoną pracą odpowiadać na wszystkie zapytania i dawać żądane wyjaśnienia; atoli na tysiące listów niemożliwą jest rzeczą odrazu odpowiedzieć. Dlatego proszą publiczność o łaskawą cierpliwość“.

Komitet pomocniczy Salezjański ogłosi wkrótce w gazetach po zestawieniu potrzebnych dat żądane wyjaśnienia.

Miejskie biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, rozdało w miesiącu czerwcu b. r. 373 posad. Mianowicie w dziale męskim pracodawcy zgłosili 138 posad, pozostało niezałatwionych z maja 131, razem 269; obsadzono 143 posad. W dziale kobiecym zgłoszono 345 posad, pozostało z maja 243, razem 588; obsadzono 217. Osób, szukających miejsc, zgłosiło się w czerwcu w dziale męskim 603, w dziale kobiecym 517. Miejsc wolnych dla uczniów zgłosili pracodawcy w czerwcu 18, pozostało z maja 10, razem 28; obsadzono 13. Uczniów zgłosiło się w czerwcu 12, pozostało z maja 7, razem 19.

Uczuwać się daje wielki brak kucharek i służących. W czerwcu np. zgłosiło się o służące 219 pań, pozostało z maja 152, razem 371, a sług zgłosiło się tylko 159. Natomiast wiele jest zgłoszonych bon, nauczycielek, kasjerek, kelnerek, dozorczyń, klucznic, zarządczyń, posługaczek, o które znów nie zgłaszają się pracodawcy.

W dziale męskim nie mogło biuro dla braku robotników uczynić zadość zamówieniom: na kosiarzy (12), robotników ziemnych (87) i robotników do karczowania lasu (20). Natomiast dla braku popytu nie mogło udzielić roboty 45 murarzom, 16 cieślom, 17 pisarzom kancelaryjnym i djurnistom, zgłoszonym w biurze. Przeciętnie też zgłasza się co miesiąc przynajmniej trzy razy więcej: dozorców, lokai i parobków, niż jest zapotrzebowanie przez pracodawców.

Od początku swego istnienia, t. j. od 1 września 1899, obsadziło biuro 4.718 posad, a mianowicie: 2.859 w dziale żeńskim, 1.839 w dziale męskim i 20 uczniów.

Z Zakopanego piszą nam: W Zakopanem bawił przez niedzielę Ignacy Paderewski z żoną. Znakomity pianista fotografował się w zakładzie „Jutrzenka“ i opuścił Zakopane w poniedziałek udając się do Paryża. W willi pani Ochorowiczowej przy Krupówkach „Jutrzenka“ otwarła bazar i nieustającą wystawę wyrobów polskiej sztuki stosowanej. Widzimy tam misterne roboty ręczne na szkle, drzewie, papierze i t. d., które nietylko w kraju ale i zagranicą znajdą niebawem szeroki zbyt, nietylko bowiem nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym, ale smakiem artystycznym i taniością nawet je przewyższają. Zakopańscy goście tłumnie zwiedzają wystawę. Wstęp jest wolny.

Sezon kąpielowy nie dopisał tego roku w Krynicy, natomiast udał się wybornie w Zakopanem i Szczawnicy. W Iwoniczu panuje takie przepełnienie, że na razie dostać tam nie można wcale pomieszkania.

Do Szczawnicy przybyło pomiędzy 9 a 17 lipca 238 drużyn, w czem osób 340.

Grad. Z Knihynicz donoszą 24 b. m. Po ośmiodniowych upałach zaczęły się wczoraj około 5 popoł.

ze wszystkich stron gromadzić chmury. O godzinie 6 zerwał się silny wiatr, a w kilka minut później padł grad wielkości jaj gołębich a miejscami kawały lodu. W mieście połamał drzewa, zniszczył owoce i wytłukł do tysiąca szyb, a na polu sprawił prawdziwe zniszczenie.

Otwarcie przystanku „Pernek“ dla ruchu osobowego. Dyrekcja kolei państw. donosi: Z dniem 15 lipca b. r. został otwarty między stacjami „Oberplan“ i „Salnau“ w kilometrze 60$^{1}/_{2}$ kolei lokalnej Budweis Salnau dla ruchu osobowego, jakoteż dla ograniczonego ruchu pakunkowego przystanek „Pernek“.

W centrum Paryża, jak się dowiadujemy, zawiązał się syndykat obywatelski dostarczający podczas wystawy zamożniejszym podróżnym i zwiedzającym wystawę pięknych i bardzo tanich mieszkań. W razie więc potrzeby zwracać się należy do tegoż pod adresem: „Monsieur Louis Philippe Reichel, Syndicat des Logements Temporaires 33 Rue de Doux, Eas Paris Telefon 271—23“.

Kości Dantego W m djolańskim „Corriere della Sera“ czytamy: „Wychodzący w Rzymie „Giorno“ donosi: Gwido Rubelti omawia w artykule dziennikarskim stary temat, który wszakże wciąż jeszcze jest nowym: mówi o części zwłok Dantego, którą rzeźbiarz Enrico Pazzi w roku 1865 przewiózł z Rawenny do Florencji i podarował temu miastu. Szczątki te, przechowywane w bibljotece florenckiej, są pod troskliwą strażą prof. Chiloviego; faktem jest wszakże, iż popioły poety spoczywają dotąd w szufladzie biurka, wsuniętego w skromny kącik sali bibljotecznej. Wobec tylu festynów jubileuszowych na cześć Danta, nikt jeszcze nie pomyślał o tem, co byłoby pięknem i potrzebnem: o wydaniu drobnej sumy pieniędzy na to, aby zakupić szafkę, godną cennej pamiątki“. „Sądzimy — dodaje „Corriere della Sera — że Enrico Pazzi źle uczynił. Ułamek kości Dantego, który znalazł się w jego posiadaniu, był niewątpliwie skradziony, kiedy w roku 1865 kości poety odnaleziono. Jeżeli nie zwrócił ich m. Rawennie, zaniedbał swojego obowiązku. Miasto Florencja mogłoby błąd jego naprawić, gdyby orzekło, że ułamek kości należy dołączyć do całego szkieletu poety, spoczywającego w Rawennie. Że Florencja pragnęła posiadać zwłoki swego wielkiego syna (Dante urodził się dnia 30 maja 1265 roku we Florencji), jest zrozumiałe i godne pochwały, ale również zrozumiałem i pochwały godnem jest, że Rawenna, gdzie w dniu 14 września 1321 roku Dante umarł, wydać ich nie chce. Istotnie jednak pięknem, ani mądrem to nie jest, aby w bibljotece jakiejś ukrywano kawałek tużny drogiego dla narodu szkieletu. Sądzimy, że miasto Rawenna na drodze prawa mogłoby upomnieć się o to, co mu nieprawnie wydarto“.

Zjazd strzelecki. Drezno wrzało w tych dniach życiem świątecznem. Na ulicach roiło się od ludzi w ubraniach strzelecko tyrolskich. Niezwykły ten ruch spowodowany był uroczystością XIII. zjazdu niemieckiego związku strzeleckiego pod protektoratem króla saskiego, która sprowadziła uczestników ze wszystkich części Niemiec i innych krajów, a nawet mieszkańców Ameryki. Stowarzyszenie strzeleckie w Dreźnie otrzymało ustawę w r. 1658, w początkach zaś panowania Fryderyka Augusta II (króla polskiego Augusta III.) otrzymało ono organizację wojskową i swoich oficerów (1735). Z ostatnich czasów r. 1861 w Gotha w d. od 8 — 11 lipca na turnieju strzeleckim powstał związek ogólno niemiecki strzelców i od tej pory zjazdy odbywają się co trzy lata w różnych miastach po kolei. Uroczystości tegoroczne rozpoczęły się d. 8 b. m. pochodem historycznym przez miasto, wyobrażającym powrót kurfirsta Jerzego III. saskiego do stolicy na czele zbrojnego rycerstwa po odsieczy wiedeńskiej r. 1683. Odsiecz Wiednia, to popularny fakt historyczny w Dreźnie, gdzie też jest wiele pamiątek po nim, jak: studnia na Nowym Rynku i używany przy wielkich uroczystościach namiot turecki, dobrze znany wszystkim, którzy zwiedzają Muzeum historyczne (Johanneum). Pochód ten przedstawiał obrazowo minioną epokę: był tam Jerzy III, byli rycerze i urzędnicy ówcześni, sztandary obu narodów. Występowali w pochodzie zjednoczeni strzelcy pieszo i konno, podzieleni na sześć oddziałów; przy każdym oddziale były orkiestry i chóry.

Na placu uroczystości we wspaniałej halli odbył się bezpośrednio po tem bankiet stowarzyszonych i zaproszonych gości z paniami, co stanowiło wstęp do całego szeregu zwykłych w takich razach zabaw, z których główne miejsce zajmowało konkursowe strzelanie do celu w specjalnej do tego halli. Tłumy Drezdeńczyków i przyjezdnych płynęły na plac ten, połączony z miastem na czas trwania uroczystości tramwajem elektrycznym i udekorowany świątecznie, z masą restauraryj, orkiestr, teatru variété itp., tudzież pawilonem, w którym wystawiono na widok publiczny nagrody, ofiarowane przez różnych panujących, przez miasto, przez różne stowarzyszenia i fabryki. Uroczystości zakończyły się dnia 15 b. m. bankietem ogólnym w halli, rozdaniem nagród i zabawą ludową. W czasie trwania zjazdu wydawano specjalny dziennik „Festzeitung“, złożony z 12 stronic, a traktujący li tylko sprawy zjazdu i zabaw.

Ślady Andréego. Coraz mniej prawdopodobieństwa mają wszelkie wiadomości, perjodycznie dotąd powtarzające się o Andréem i jego towarzyszach. Dla ścisłości jednak wypada zapisać nowy fakt z dziedziny tych przypuszczeń. Według wiadomości z Kanady, Indjanie znaleźli tam balon Andréego wraz z jego mieszkańcami. Telegram mianowicie do nowojorskiego dziennika „Sun“, z fortu Wiljama w prowincji kanadyjskiej Ontario, wystosowany, doniósł, że hufiec Indjan na wiosnę r. b. napotkał szczątki balonu i zwłoki dwóch mężczyzn. Trzeci mężczyzna żył jeszcze, ale był zupełnie wyczerpany; prosił on Indjan, aby położyli kres jego żywotowi, co też uczynili. Urzędnicy kompanji hudsońskiej sądzą, że były to istotnie resztki wyprawy Andréego.

Wiceadmirał Seymour. Sir Edward Hubert Seymour, główno dowodzący wojskami angielskiemi w Chinach, rozpoczął wcześnie swój zawód marynarza. W r. 1852, mając lat dwanaście, wstąpił do marynarki angielskiej; od kampanji krymskiej w 1854 do egipskiej w r. 1882, życie jego było nieprzerwanem pasmem walk i bitew. Brał udział w bombardowaniu Sewastopola; był pod Kerczem. W trzy lata potem wyprawiony został do Chin. Służył w wojnie r. 1857—1860. Odznaczył się na tonącym okręcie „Calcutta“ przy oblężeniu Kantonu w r. 1857, a w r. 1858 w porcie Peiho. W roku 1860, po 14 letniej zaledwie służbie, został mianowany kapitanem statku. W r. 1862 dowodził pancernikiem „Impé eiuse“ przy wzięciu Kah Ding. W r. 1870 uwolnił okręt angielski na rzece Kongo z rąk piratów, przyczem ugodzony kulą w nogę, przez długi czas utracił w niej władzę; nie przeszkodziło mu to jednak brać udziału w wyprawie arktycznej. Podczas wojny egipskiej, w r. 1882, Seymour był kapitanem pancernika „Iris“, potem „Infl xble“. Od r. 1894—1897 przewodniczył ufortyfikowaniu wybrzeży i wysp W. Brytanji, oraz dowodził manewrami floty. Obecnie sir Seymour ma lat 60, odznacza się zimną krwią w bitwach, jest zacnym zwierzchnikiem i bardzo popularnym w Anglji. Ścisła przyjaźń łączy go z admirałem Deweyem.

Bandyci uprowadzili dragomana konsulatu francuskiego w Kirkkilise w wilajecie adrjanopolskim i żądają okupu w sumie 4000 funtów tureckich. Ambasada francuska zwróciła się z przedstawieniami do Porty i otrzymała odpowiedź, iż przedsięwzięto środki, celem uwolnienia dragomana z rąk bandytów.

Straszne upały panują w Nowym Jorku; temperatura wynosi 96 st. F. w cieniu, ulice zamieniły się w istne piece, a nieustannie prawie kursują po nich karetki odwożące ludzi, porażonych od słońca do szpitali, które są przepełnione chorymi tego rodzaju; nadto zdarza się po 15 do 20 wypadków na dobę od porażenia, a ofiarami są tu przeważnie dzieci. Konie padają tuzinami, wśród psów zaś wybuchła epidemja wścieklizny i pomimo, że policja zastrzeliła już mnóstwo tych zwierząt, niema dnia, żeby kilkanaście osób nie zostało pokąsanych. Ludzie sypiają na dachach, albo nad brzegiem rzeki pod gołem niebiem. Takie same wiadomości o niesłychanych upałach nadchodzą z Bostonu, Filadelfji, Waszyngtonu, oraz innych miast w Stanach wschodnich i środkowych.

Wojna chińska.

Ameryka zgrzytnęła w koncercie europejskim na Wschodzie. Jeśli dyplomaci niemile już byli zdziwieni odpowiedzią Mac Kinleya na list cesarzu Kwangsu, trzymaną w tonie nader przyjacielskim i serdecznym, to obecnie wobec urzędowego komentarza do listu prezydenta nie ma już żadnej wątpliwości o stanowisku, jakie wobec żółtego niebezpieczeństwa zajmą Zjednoczone Stany. Ameryka, ogłoszono urbi et orbi, usiłować będzie pośredniczyć między Chinami a mocarstwami; gdyby jednak ta interwencja miała się rozbić o zatwardziałość i upór europejskich gabinetów, to w takim razie yankesi wycofają się flegmatycznie i ręce włożą do kieszeni.

Albowiem nie moją jest zemsta, rzekł Mac Kinley, który wogóle ma co do kwestji chińskiej zapatrywania, różniące się djametralnie od stalowych przekonań Wilhelma-Żeglarza.

Łagodność, wyrozumiałość, oto hasła zaatlantyckiego Republikanina, znajdujące tak mało oddźwięku z tej strony szafirowych wód. Jeśli więc niedobre mocarstwa będą chciały znęcać się nad poczciwymi Chińczykami za to, że chcieli zaznajomić wszystkich posłów łącznie z amerykańskim o niewzruszonych zasadach chińskiego prawa narodów, to wtedy Ameryka ureguluje swoje interesy i cofnie się w zacisze dobrze zasłużonego pokoju. Na tem jednak nie koniec. W urzędowym komunikacie dodaje rząd Stanów, że „Ameryka nie pozwoli, aby jej własne interesy zostały naruszone przez akcję tych mocarstw, któreby chciały pozostać w uporze i nieprzebłagalności“.

Mamy więc czarno na białem: Ameryka gotowa jest nawet wśród pewnych okoliczności wyszczerzyć zęby na mocarstwa w obronie kosookich amatorów sztuki bokserskiej.

Warkoczowi dyplomaci okazali się mistrzami w swem rzemiośle. Zyskali na czasie, a to rzecz najważniejsza. Jednozgodność mocarstw rozlatuje się, kruki zaczynają się kłócić i wnet wydrapią sobie oczy w dyskusji, komu ma przypaść w udziale skóra niedźwiedzia, spacerującego sobie najspokojniej i bezpiecznie.

Sytuacja zaostrzyła się dzisiaj, jak nigdy dotychczas, zwłaszcza, że i konflikt o kontrolę nad koleją, jaką sobie uzurpują Rosjanie, nie przyczynia się do zharmonizowania głosów głodnych szakali. Anglicy protestują przeciw uchwale grona admirałów, oddającej w ręce Rosjan kontrolę nad całą linją Taku-Pekin.

O pokojowych rokowaniach nie można na razie nic przesądzać Chińczycy w parzyste dni mówią, że posłowie żyją, a cesarzowa-wdowa zwalcza bokserów, w nieparzyste zaś, że książę Tuan rządzi niepodzielnie, a przedstawiciele mocarstw odpoczywają w zasłużonej nirwanie; tak samo i chytry Li-Hung-Czang, raz jedzie do Pekinu, to znów zostaje, stosując się do próśb Europejczyków. Ostatnie depesze donoszą, że Li-Hung-Czang pozostaje w Szangaju i tam prowadzić zamierza rokowania z konsulami, ci jednak uchylili się od wszelkich oficjalnych stosunków z wicekrólem.

O sytuacji w dniu wczorajszym i dzisiejszym nadeszły następujące depesze:

PARYŻ 27 lipca. (T. B. K.) Ajencja Havasa donosi z Londynu: Wymiana zdań w sprawie chińskiej pomiędzy gabinetami coraz gorliwiej się odbywa. Przypuszczają, że jest to już pewnikiem, iż przedstawiciele mocarstw są przy życiu i że rząd chiński w mniej lub więcej ukryty sposób zmniejszy osobistą, pieniężną i militarną odpowiedzialność. Taksamo przypuszczają, że rząd pekiński dlatego nie pozwala na porozumiewanie się posłów ze swoimi rządami, żeby w czasie petraktacyj nie potrzebował się usprawiedliwiać z bezpośrednich zarzutów winy, jakieby podnieść mogli posłowie. Jakkolwiek sprawy stoją, marsz na Pekin nie dozna żadnej zwłoki i zacznie się już może 1 sierpnia, przyczem armja sprzymierzona korzystać będzie o ile można z toru kolejowego między Tientsinem a Pekinem.

PETERSBURG 27 lipca. (T. B. K.) „Nowoje Wremja“ ostrzega, aby mocarstwa nie dały się uwieść w ciągu pertraktacji próżnemi obiecankami. Chiński rząd umiał doskonale uśpić czujność dyplomacji aż do samej chwili wybuchu rozruchów. Od Chin trzeba energicznie i z uporem żądać czynów, nie słów.

„Nowosti“ sądzą, że Europa powinna się zadowolnić odszkodowaniem i satysfakcją. Wojska tak długo muszą pozostać w Chinach, dopóki nie będzie bezwzględnej pewności, że podobne zajścia się nie powtórzą. Chińczycy wnet się przekonają, że pod ochroną europejskich bagnetów lepiej im jest, niż pod despotycznem jarzmem mandarynów.

LONDYN 27 lipca. (T. B. K.) „Daily Telegraph“ donosi z Kantonu: Zastępca wicekróla w Kantonie ogłasza edykt, w którym podaje dosłownie następujący dekret cesarski: „Straciliśmy Tientsin. W Pekinie robią się wielkie przygotowania. Nie można zawrzeć pokoju, jeżeli przedtem nie przeprowadzimy wojny. Obawiamy się, że wicekrólowie i gubernatorowie, mając

wzgląd na bezpieczeństwo obcych posłów, których życia staramy się bronić do ostateczności, będą to uważali za podstawę do zawarcia pokoju i zaniedbają przygotować środki obronne, ściągając w ten sposób na prowincje ogromne nieszczęście. Wicekrólowie i gubernatorowie winni przygotować energiczne środki obronne i zaczepne, gdyż w przeciwnym razie będą pociągnięci do odpowiedzialności, jeżeli wskutek ich chwiejnego i fałszywego stanowiska poniesiemy straty terytorjalne". Edykt ten nosi tę samą datę, co i pismo cesarza chińskiego do cesarza Wilhelma. Wicekról nakazał przyspieszyć zbrojenia i zażądał cofnięcia z pod Kantonu czterech europejskich kanonierek. Chińskie kanonierki z żołnierzami „czarnej flagi" na pokładzie, niepokoją Europejczyków. Ludność Kantonu zachowuje się wobec nich coraz to bardziej nieprzyjaźnie.

„Daily Telegraph" donosi z Szangaju: Wicekról prowincji Hupe telegrafował z Wuczang, że kazał zdjąć gwinty z dział skierowanych na Hankan i wrzucić je do rzeki Jangtse. Wicekról obawia się, że za dziesięć dni nie będzie w stanie powstrzymać żołnierzy od buntu.

BERLIN 27 lipca. (Tel. pryw.) „Lokal-Anzeiger" donosi z Petersburga, że ministerjum skarbu otrzymało wiadomość, iż kolej mandżuryjska uległa zupełnemu zniszczeniu; budynki są spalone, szyny rozrzucone, materjały i magazyny spalone.

LONDYN 27 lipca. (T. B. K.) „Daily News" donosi z Niuczwang, że linja kolejowa między Liaoyang a Mugden jest zniszczona, również zniszczyli Chińczycy lokomotywy i wagony.

BRUKSELA 27 lipca (Tel. pryw.). Rząd podpisał już asygnatę na 3 miljony franków na wysłanie tysiąca ochotników i kilku mitraliez. Jenerał Brialmont oświadczył w interwiewie, że ani neutralność, ani konstytucja nie przeszkadzają współdziałaniu Belgji.

PETERSBURG 27 lipca. (Tel. B. Kor.) W okręgu amurskim utworzono brygadę wschodnio-azjatycką, składającą się z trzech pułków nr. 18, 19, 20.

PARYŻ 27 lipca. (Tel. B. Kor.) Poseł chiński zapewnił reportera „Echo de Paris", że posłowie w Pekinie jeszcze żyją. Dziennik urzędowy dzisiejszy ogłasza zakaz wywozu broni z Francji do Chin.

LONDYN 27 lipca. (Tel. B. Kor.) Poseł chiński wręczył ministerstwu spraw zagranicznych telegram cesarza chińskiego, w którym Kwangsu prosi o interwencję. Dotychczas ministerstwo nie wystósowało na list żadnej odpowiedzi.

WASZYNGTON 27 lipca. (Tel. B. Kor.) Rząd zakazał wywozu broni do Chin, o ile ta broń miałaby się dostać do rąk bokserów.

Małżeństwo króla serbskiego.

BELGRAD 27 lipca. (Tel. pryw.) Były prezydent ministrów w Serbji, Nikołajewicz, wyraził się wczoraj, że zaręczyny króla Aleksandra są powodem ogólnego rozgoryczenia ludności we wnętrzu kraju.

Przybywam właśnie stamtąd, mówił, i wiem, że kraj cały jest w stanie niesłychanego wzburzenia. Wszystkie wiadomości o deputacjach z gratulacjami, o telegramach i t. p. są fabrykowane z urzędu. Przybycie króla Milana mogłoby jeszcze unicestwić zaręczyny. W tem ostatnia nadzieja, bo w przeciwnym razie musimy być przygotowani na najsmutniejsze wypadki.

W zupełnie przeciwny sposób wyraża się o projektowanem małżeństwie serbski metropolita, któremu król Aleksander w dłuższej rozmowie plany swoje przekonywująco umotywował. Metropolita przychylił się w zupełności do zdania królewskiego i udzielił przyszłemu związkowi swego błogosławieństwa.

BELGRAD 27 lipca. (T. B. K.). We czwartek popołudniu odbyły się uroczyście w obecności metropolity urzędowe zaręczyny króla Aleksandra. Metropolita udał się do domu Dragi Maszin i wygłosił przemowę do pary narzeczonych, zalecając im przykładne pożycie małżeńskie. Po wypowiedzeniu przez narzeczonych słowa „tak", zamienił obydwa pierścionki.

Powszechnie zauważono, że metropolita przed udzieleniem pozwolenia na ślub, zażądał od króla pisemnego podania powodów zawarcia związku małżeńskiego, poczem ze swojej strony udzielił również w pisemnej drodze pozwolenia z uwagą, że do zawarcia związku małżeńskiego nie ma żadnej kościelnej przeszkody. Król Aleksander spensjonował w krótkiej drodze szefa jeneralnego sztabu, Markowicza, który zastępował króla Milana podczas jego nieobecności, a przeciw adjutantowi królewskiemu, Solawowiczowi, który zarazem jest komendantem gwardji, wdrożono za nieprzyzwoite wyrażenie się o zaręczynach, śledztwo.

Ślub króla Aleksandra z Dragą Maszin odbędzie się w niedzielę w najściślejszem kółku w kaplicy zamkowej. Król Milan zamieszka w pobliżu Wiednia. W skutek amnestji powrócą emigranci do Serbji.

BELGRAD 27 lipca (T. B. K.). Cesarz Mikołaj przesłał telegraficznie życzenia z powodu zaślubin króla Aleksandra. Gratulacje te wczoraj w południe wręczył rosyjski poseł, Mansurow. Poseł złożył wizytę i życzenia także narzeczonej króla. Wiadomość tę ogłasza serbski dziennik urzędowy. Telegram zawiera wyraźnie słowo „zaślubiny", a nie zaręczyny.

BELGRAD 27 lipca (Tel. pryw.). Koła dworskie zaprzeczają pogłosce, jakoby małżeństwo króla było skutkiem jakichś zewnętrznych intryg. Wszyscy zostali zarówno zaskoczeni niespodziewaną wieścią.

Mimo to spodziewać się należy poważnych komplikacyj. W Konaku zaprzeczają również, jakoby król miał się wyrazić, iż małżeństwo jest nieuniknionem z powodu stanu, w jakim Draga Maszin się znajduje.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 27 lipca. (Tel. pryw.) Z Kapsztadu telegrafują: We wtorek w nocy Boerowie napadli pod Roodewalem na angielski pociąg prowiantowy i zabrali go wraz z całym prawie konwojem, liczącym 2 oficerów i 200 strzelców.

Z Waterwall donoszą: Jenerał Clary uderzył na Waterwall. Lewe skrzydło Anglików spotkało się ze znacznemi siłami Boerów.

Lord Roberts donosi: Jenerał Hunter zaatakował dnia 23 b. m. pozycję Boerów, położoną na wzgórzach na południe od Betlehem. Po całodziennej walce zajęto jedno wzgórze i wykonano atak na przełęcz dominującą nad innemi wzgórzami.

Atak napotkał na gwałtowny opór i nie odniósł skutku. Lekką piechotę uitländerów zmuszono gwałtownym ogniem do odwrotu. Dnia 24 b. m. obsadził jenerał Hunter niższe zbocza przełęczy. Dnia 25 lipca opuścił nieprzyjaciel swoje pozycje.

Boerowie zaatakowali pozycję angielską pod Retiefneck i wyparli Anglików, którzy utracili przeszło 50 ludzi. Natomiast pułkownik Baden-Povell telegrafuje: Porucznicy Airey i Lushington w 450 ludzi wyparli 1000 Boerów z silnej pozycji. Korpus Deveta, który stał pod Vredefortem, cofnął się w kierunku północno-wschodnim.

Z Bronkhorstspruit donoszą: Boerowie, dowiedziawszy się, że wojsko angielskie nadchodzi, opuścili wszystkie pozycje. Dążą oni w kierunku Lydenburga, dokąd udaje się także Krüger. Część pozostaje na północ Buschfeldtu, gdzie pragnie przeciąć komunikacje angielskie. Mosty całkiem zburzone. Cała kolumna angielska przybyła tutaj nie napotkawszy żadnego oporu.

Wojska z Carringtonu i Rodezji po raz pierwszy starły się z nieprzyjacielem. Uderzyły na pozycję Boerów i wzięły ją po uporczywej bitwie. Straty Anglików: 4 zabitych, 19 rannych. Straty Boerów ciężkie.

Przedstawiona wczoraj parlamentowi księga błękitna stwierdza, że skutkiem różnych chorób zmarło w Afryce południowej 133 oficerów i 4.204 żołnierzy, a 900 oficerów i 14.379 żołnierzy odesłano skutkiem choroby do ojczyzny.

Powstanie w Panamie.

NOWY JORK 27 lipca. (T. B. K.) Z Kolon donoszą: Naokoło miasta Panamy wrze straszliwa walka. Wojska rządowe stawiają zacięty opór. Z Lavanilli przybyło 1.000 ludzi celem wzmocnienia wojsk rządowych w Kolon.

W środę hersztowie powstańców zgodzili się na zawieszenie broni, aby pochować zabitych i opatrzyć rannych. Wskutek interwencji konsulów amerykańskiego i angielskiego zawieszenie broni przedłużono do czwartku w południe. Korpus sanitetów z okrętu angielskiego „Leander" zajął się rannymi. Z Jamajki wysłano angielski krążownik do Panamy.

BRUKSELA 27 lipca. (Tel. pryw.) Zapadł wyrok w procesie, wytoczonym przez rząd transwaalski przedsiębiorcom budowy kolei tamtejszej. Główni przedsiębiorcy Eugenjusz i Robert Oppenheimowie i Armand Warnant skazani na rok więzienia i 2000 fr. grzywny. Bankier Terwagne skazany na sześć miesięcy więzienia. — Dwóch oskarżonych uniewinniono.

„GŁOS NARODU"

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie: za sierpień 2·70 k., do końca roku 13 30 k.

Na prowincji: za sierpień 3·40 k., do końca roku 17·00 k.

Praktykant
znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzennym i win **W. Leśniowskiego, Kraków.** 2297 2 3

Do sprzedania 2303
3 3 **para szczeniąt** czystej rasy Voxteierów, maść biała, uszy znaczone. Wiadomość **ul. Florjańska Nr. 32** w podworcu, pierwsze schody na prawo. Codzień można oglądać.

Poszukuję Lasów
rębnych, w różnych rozmiarach, **do zakupienia.** Zgłoszenia przyjmuje „HOSZ“ Wadowice. 2170 6 8

JAN DŁUGOSZ KORCZYNA obok Krosna
poleca **swój własny wyrób** **krajowych płócien lnianych, ręczników, chustek i stołowizny** 2203
po umiarkowanych cenach. — Próbki na żądanie posyła franco.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich
i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szan. Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.**

TELEFON 109. 799 40 52

Kosztorysy na żądanie darmo.



ROWERY

tak nowe, jakoteż używane, pozostałe ze sezonu,

wysprzedaję tylko za gotówkę za bezcen

M. NIEMETZ 1575

Optyk i Mechanik, Kraków, Sukiennice Nr. 30.

— WSZELKIE ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI WYSYŁA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ. —

Naturalne
Wina węgierskie
„Zieleniaki“ – „Maślacze“
z Winnic Tokajskich
po cenach umiarkowanych
poleca
Jan Strycharski
Kraków ul. Jagiellońska L. 7.
Starą żytniówkę z roku 1886.
Wódki Gdańskie
KONIAKI Tokajskie
Wina Szampańskie

— WSZELKIE ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI WYSYŁA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ. —

Panna
znająca się na buchalterji z ładnem pismem, poszukuje stosownego miejsca. Bliższa informacja, przez grzeczność, w handlu **M. Niemetza** Kraków, Sukiennice 0. 2269 6 6

DO SPRZEDANIA realność 2281
w Niepołomicach, składająca się z domu o 4 ch pokojach, 1 przedpokoju, werandy szklannej, 2 kuchni, 2 piwnic murowanych, 1 spiżarni, — ³/₄ mrg sadu i ogrodu warzywnego. — Cena 4.000 złr. Adres: A. KOLB w Niepołomicach.

W składzie Fortepianów, Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Sp.
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. 1528
Rynek gł. L. 39, Kraków.

Potrzebny jest zaraz 2280 4 3
praktykant
do handlu towarów i win **BOLESŁAWA MIĘTUSA w Tuchowie.**

Do prowadzenia
na własny rachunek
wielkiego Etablisement
dla balów, koncertów, redut i innych zebrań towarzyskich, urządzonego z prawdziwym przepychem w rozległych kilkunastu salach, w mieście głównem w Galicyi przez pierwszorzędną miljonową firmę wiedeńską — **poszukiwany odpowiedni** 2283 5-5
Restaurator-Przedsiębiorca
Zgłoszenia: **Jan Strycharski, Kraków. Jagiellońska nr 7.**

APTEKA
wraz z domem, bardzo przystępnie z powodu nagłości **do sprzedania.** Wiadomości udzieli Wielm. **Wład. Bełdowski** Kraków. 2154 9 10

UCZNIA potrzebuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek L. 30. 2134

Pijcie
tylko 1603
Anderdorfską
naturalną szczawę
najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy“.
Skład główny
Kraków, Jagiellońska 7.

Śliczny Majątek
milę od Krakowa, ze stacją kolei w miejscu, — w ziemi I-szej (wzorowej) klasy, około 330 mórg, — na 170.000 złr. oszacowany, — jest za 125.000 złr.
do sprzedania.
Dług Towarzystwa Kredyt. Ziemsk. 65.000 złr. na 4¹/₂% z amortyzacją.
Jan Strycharski, — Kraków. 2083 1 10

W powiecie Cieszanowskim
10 klm. szosą od stacji kolei
MAJĄTEK
obszaru 3.700 mórg
w czem 2500 mórg lasu przeważnie szpilkowego z uregulowanym turnusem, 1000 m. roli (w ¹/₃ części drenowanej), 200 mrg łąk dobrych, z **Gorzelnią** parową o 840 htl. stałego kontyngentu, **Cegielnią, Fabryka rurek** drenowych, **Chmielarnią, Chowem koni** na większą skalę, z bardzo porządnymi budynkami przeważnie murowanemi, **jest za cenę 420.000 złr. do sprzedania.**
Dług Tow. Kredyt. Ziemsk. 185 tysięcy Złr. Bliższych objaśnień udzieli P. T. Reflektantom serjo — JAN STRYCHARSKI, Kraków. 1781 13 10

Posada korzystna
dla osoby inteligentnej,
(czy to mężczyzna, czy kobieta), mogącej pożyczyć kilka tysięcy złr. — jest zaraz do objęcia. — Osoby mówiące po francusku i niemiecku, mają pierwszeństwo. Wiadomość w Dziale inseratowem „Głosu Narodu“. 1979 4 10

W Zakopanem
„POLONIA“
Centralne Biuro Najmu i Sprzedaży domów.
Pobiera 5 koron wpisowego, które należy zaraz przesłać i 20% od sumy najmu. 1831 7 10

Ucznia 14—15 lat liczącego z ukończoną I. klasą gimnazjalną lub realną **poszukuje** handel korzenny **ST. JAŚKIEWICZA w Rzeszowie.** 2.98 2 2

Zarząd dóbr Nart
poczta Kamień, ma do sprzedania
torfiarkę
mało używaną, za bardzo przystępną cenę. 2256 2 3

Mężczyzna poszukuje **towarzysza** lub towarzyszki w podróż, na wystawę do Paryża, na czas 3-ch tygodni. Zgłosić się można zaraz pod lit. **F. G. 100** p. rest. Kraków. 2312

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy
JAWORZE (Ernsdorf)
na Śląsku austrj. pod Bielskiem. ! Otwarty cały rok!
Urząd pocztowy i telegraficzny, stacja kolejowa. — Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich, klimat łagodny, zdrowy. — Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe. — Acetylowe nowe oświetlenie, wyborna restauracja pod ścisłym dozorem lekarskim.
Kierownictwo lekarskie: **Dr Artur Zopoth,** specjalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 1604 24 28
Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol FORNER, inspektor Zakładu.

Płaszcze gumowe angielskie,
Parasole od deszczu i słońca,
Kapelusze słomkowe, filcowe i czapki męzkie,
Pantofle męzkie i damskie i obuwie jasne,
Bieliznę białą i kolorową najświeższe wzory, kołnierze, mankiety, skarpetki, pończochy, krawaty,
Bluzki letnie i kamizelki pikowe męzkie,
Płaszcze od prochu do podróży,
Rękawiczki skórkowe własnej fabryki, oraz niciane i jedwabne w wielkim wyborze po nizkich cenach 1663 8 0

poleca magazyn BR. BILEWSKICH w Krakowie, obok kościoła Najśw. Panny Marji.

L'Exposition de Paris de 1900

Pod tym tytułem wychodzi od 1-go października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacji, zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij.** To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historją udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego. Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty **79 kor. 20 gr**, którą to kwotę można złożyć albo odrazu, albo częściowo. — Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatnie** wspaniały **medal pamiątkowy w brązie.** — Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30. 1524

„ODGŁOSY SZKOCYI“

przez *Stanisława Bełzę* 2317

w wydaniu 2-giem, wspaniałem, obrazkowem, — opuściły świeżo prasę.

Cena 4 korony.

Księgarnia GEBETHNERA w Krakowie.

KOWAL

egzaminowany, wysłużony wojskowy, obeznany z robotami rolniczemi i gospodarskiemi oraz maszynami, — **poszukuje miejsca zaraz** do dworu, na ordynarję lub prywatnie. — Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pod l. **2318.** 1 3

Znakomite
dachówki
i 2172
rurki drenowe
po zniżonych cenach
ustanowionych przez Wysoki Wydział Krajowy, **poleca**
Pierwsza Nowosądecka
Fabryka Dachówek i wyrobów kamiennych
T. KWICIŃSKIEGO
w Nowym Sączu.

!Kasjerka potrzebna!

Kaucja wymagana.

Zgłoszenia u M. NIEMETZA — Kraków, Sukiennice L. 30. 2322

Kupię lub wydzierżawię

domek składający się z 2 do 3 pokoi, kuchni, w **Mogile** pod Krakowem. Zgłoszenia pod: **S. S. 5.** poste restante Kraków. 2321 1 3

Inteligentna młoda Osoba 2316

znająca się dobrze na każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, poszukuje posady u starszego księdza lub pana. Adres **M. T. Marja Drożdżowska**, Pędzichów Nr. 5, Kraków.

Potrzebny zaraz na Podole
Administrator dóbr

teoretycznie i praktycznie fachowo wykształcony, **obeznany dobrze** z gorzelnictwem, człowiek uczciwy, energiczny, rutynowany. Pensja do 1200 złr. i wszelkie wygody dla kawalera lub dla żonatego odpowiednie pobory in natura i mieszkanie.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i poleceniami, pisemnie lub osobiście, do końca Lipca, do p. **Jana Strycharskiego**, Kraków, Jagiellońska 7. 2323 1 2

WILLA w Krakowie

przy jednej z najpiękniejszych ulic, z frontem do południa, z pięknym ogrodem przed i za willą, w obszarze 610 sążni — jest po 50 złr. za sążeń z budynkiem **do sprzedania.**

Adres: *Jan Strycharski*, Kraków ulica Jagiellońska Nr. 7. 1492 6 0

Szkoła przygotowawcza

z kursem jednorocznym dla mających zdawać egzamin do I-szej klasy gimnazjalnej albo realnej, utrzymywana **w Kolegium ks. Pijarów** dla uczni w przychodzących otwartą będzie jak zwykle dnia **1-go Września.** Wpisywać uczniów można codziennie do godziny 10-tej rano i od godziny 3-ciej do 4-tej po południu. Opłata 10 koron miesięcznie, przy wpisaniu 2 korony.

2271 2 5 **Ks. Tadeusz Chromecki**, Rektor ks. Pijarów.

Stacja kolei Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godzin jazdy, ze Lwowa 12 godzin, z Budapesztu 12 g.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicji.

Poczta (3 razy dziennie) i Urząd telegraficzny w miejscu.

W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, bardzo silnej szczawy wapienno- i magneziowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowo wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydropatyczny, pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebersa. Kąpiele rzeczne. elektryczne, mięsienie (masage), leczenia dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający pod-alpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 Lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania przeszło 1500 pokoi, z całkowitym komfortem, urządzonych w cenie od 1 kor. 20 h. wzwyż. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracja. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernia. Kościół katolicki. Kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn tenis. Spacery w okolice urocze Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony. koło 100 morgów obszaru. Frekwencja w r. 1899 — 5026 osób. Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpielowe, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25% niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych i t. p.

Rozsyłka wód mineralnych Krynickich, od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie broszury i prospekta rozsyła

1874 4 5 *c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.*





Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcierany) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

KAMIENICA

przy ulicy św. Anny, **z dochodem 6% netto** do sprzedania za 19.000 złr. Resztujący dług Kasy O. 7.000 złr. 5.000 może zostać przy hipotece.

4 kamienice

obok siebie stojące, tuż przy plantach, 9 lat wolne od podatku, z dochodem 6600 złr., z obciążeniem 45.000 Kasy Oszczędn., są za 10000 złr. za gotówkę 2295 2 3

do sprzedania lub do zamiany na dobra w Galicji.

Na 1st 2 może być pozostawiona suma 18.000 złr. Do pięknych dóbr może być niewielka suma dopłacona.

Do traktowania umocowany *Dr Feliks Kasparek*, Kraków, Wiślna 12.

Dla Smakoszów!

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

żytniówka

niech pośle do **„Składu Win Greckich“ Kraków, Jagiellońska Nr. 7,** po Buteleczkę z r. 1886

za 2 korony

a będzie miał się czem delektować. 1133 7 12

Z powodu sprzedaży majątku 2273 3 4

poszukuje posady RZĄDCY w Galicji lub Królestwie Polskiem, praktyczny rolnik i gospodarz, obeznany z manipulacją gorzelnianą, — energiczny, zdrowy, w wieku 36 lat, z dobremi poleceniami z paru większych majątków.

O łaskawe zgłoszenia prosi pod adr. **M. 1. 2273,** do działu inser. „Głosu Narodu“.

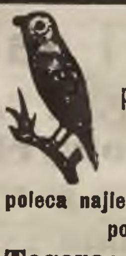
Parcelujemy grunta dworskie

w Żeglcach, powiat Krosno.

Ziemia urodzajna, świeżo nawożona, częściowo konicze zasiane, piękne położenie, kościół blisko, okolica fabryczna wielkie kopalnie nafty, stąd łatwe zarobki, największa fabryka cegieł i dachówek w Polance bardzo blizko, stąd łatwość budowania trwałych, ładnych i tanich domów. — Na żądanie warunki spłat dogodne.— Objaśnień udziela p. **Czesław Jastrzębski w Żeglcach** poczta Chorkówka. 2299 2 5

Do łaskawych i litościwych Serc Szan. P. T. Publiczności

udaje się Karolina Zapała z czworgiem drobnych dzieci, pozostająca bez najmniejszego utrzymania i mieszkania **o jakąkolwiek litościwą pomoc** 2300 2 3 w celu uratowania swych dzieci od głodu w jakim się znajdują. — Łaskawe datki przyjmuje Karolina Zapała w domu Janowej Maj w Krakowie, przy **ul. Basztowej l. 2** parter oficyny.



HODOWLA

prawdziwych herceńskich

KANARKÓW

poleca najlepsze śpiewaki (VORSÄNGER) po 1(, 12, 15 złr. 2064

Tegoroczne samce z początkującym śpiewem, od 3 złr.

Na prowincję wysyła odwrotnie za zaliczką, ręcząc za dostarczenie zdrowych na miejsce przeznaczenia.

J. SZUFA
Kraków, ul. Krowoderska l. 21.

Sekretarz, Kasjer, Kontrolor dóbr,

były korespondent pierwszorzędnej fabryki na Morawach, znający dokładnie język polski i niemiecki, biegły buchalter, z praktyką gospodarczą, znający się doskonale na rybnem gospodarstwie i budowie stawów, tudzież na niwelacji, z chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady za** miernem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia pod: **J. M.** Poręba Wielka p. Oświęcim. 2288 4 4

Willa w Szczawnicy

o 22 pokojach, bardzo pięknie położona i zbudowana, w głównym zakładzie na Miodzinsiu — **jest do sprzedania lub zamiany na kamienicę** w Krakowie. Wiadomość *Jan Strycharski*. Kraków. 2082 8 10

CAŁY ROK OTWARTE

Sanatorjum i Zakład wodoleczniczy Bystra obok Bielska

(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodoleczniczne, elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. — W Czerwcu 15% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza na życzenie każdej chwili

1298 2 10 **Zarząd Zakładu.**

Na wiosenną i letnią Porę 1900

PRAWDZIWE BERNEŃSKIE MATERJE

Kupon Mtr. 3·10 długi na całkowite męskie ubranie (surdut, spodnie i kamizelka), kosztuje tylko	fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej fl. 6— i 6.90 z lepszej fl. 7.75 z cienkiej fl. 8.65 z przedniej fl. 10.— z najprzedniejszej	prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.**—, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna 1:62 38 40

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna.

